

wierszy”. Został poświęcony Jerzemu Fryckowskiemu, nauczycielowi w Dębnicy Kaszubskiej, piszącemu znakomite wiersze, fraszki i satyry. Pod jego tekstami, wydawać się może niefrasobliwymi, kryje się wielka, głęboka wrażliwość, przykładem może być „List do córki”:

...mijając ludzi wiele razy upadałem na twarz  
ale rzadko leżałem krzyżem  
w trosce o własne dłonie...  
...nie wiem córeczko  
być może psy idą do nieba  
tak często modlą się wyciem o naszą rozważę  
samą wiernością zasługują na to...

Swoje spotkanie autorskie miał również w kawiarni Barbary i Krzysztofa Kaniewskich „Bibeloty Cafe” prezes Związku Literatów Polskich Marek Wawrzkiwicz, poeta, prozaik, publicysta, tłumacz i scenarzysta. To autor 40 książek prezentujących różnorodne gatunki literackie. Przez 12 lat był redaktorem audycji radiowych „Na łódzkich scenach”, kierował pismami literackimi „Poezja” i „Nowy Wyrzaz”. Stąd słusznie nazwać go można wybitnym twórcą sztuki Słowa. M. Wawrzkiwicz zatytułował swoją prezentację: „Niestosowna miłość”, a poszczególne listy zadziwiają swoistymi tytułami, jak np. „List pożegnalny Lorda Henry’ego do Jej Królewskiej Wysokości Elżbiety I”, czy „List z XIX wieku znaleziony w Petersburgu”. Ujawniają się cechy charakterystyczne twórczości jak i samego jej autora, a więc spora doza ironii, autoironii, jak również i humoru. To na pewno zaleta, która wzbogaca treść i przyczynia się do jej dynamizowania oraz kreatywności.

Nie wypadła nie przywołać Andrzeja Dębrowskiego, w którego Wydawnictwie Autorskim i pod jego redakcją ukazały się „Wizerunki”. Autorka pisze o wierszach pomieszczonych w tomie „Do wszystkich niedostępnych brzegów”, który był prezentowany w zelowskim Domu Kultury, wypełnionym publicznością po brzegi sali widowiskowej. Poetycznie to zabrzmiało, że ja też tam byłem (jako prezes zaprzyjaźnionego z Andrzejem oddziału ZLP) i powiedziałem kilkanaście zdań o wartościach tego tomu poezji oraz o wieloletniej znajomości z autorem, który jest autentycznym animatorem życia literackiego w Polsce (redaktor naczelny „Gazety Kulturalnej”, laureat Nagrody Literackiej im. Jarosława Iwaszkiewicza).

Anna Andrych potwierdziła tą książką, że należy do grupy krytyków (pisarzy), którzy nie wahają się odsunąć gdańską szafę by odnaleźć porzucone perły – twórców zasługujących na trwałą i głęboką pamięć. Jest to tym bardziej potrzebne, bowiem Polacy zbyt łatwo o nich zapominają.

Pomieszczone w „Wizerunkach. Szkicach o literaturze” treści i refleksje (zauważam – pisane w ciągu ostatnich dziesięciu lat) czytać można na wiele sposobów, nic w tej książce nie jest zamknięte. Lektura staje się inspiracją do własnych przemyśleń, poglądów, stanowisk, osądów. Żywymi stają się przywołani autorzy. Ta książka zachęca do bezpośredniego zapoznania się z recenzowanymi dziełami (utworami) – do ich przeczytania. Ramy tego szkicu nie pozwalają odnieść się szczegółowo do

następujących rozdziałów tej pulsującej bogactwem znaczeń książki:

„Krzysztof Pieczyński. Aktor, pisarz, poeta i...”, „Na zdjęciu wciąż żyjemy” (o Elżbiecie Musiał), „Po co (ś) nam to było. Joanna Rawik”, „Demokracja wśród literatów. Aleksander Nawrocki”, „Nie wszystko złoto, co się „świeci”. Rafał Orlewski”, „Prowokacje, „Sublimacje” i „Wiersze na kartki” (o Agnieszce Tomczyszyn-Harasymowicz), „Dwa światy Anny A. (tekst Teresy Januchty).

## Paweł Kuszczynski

Anna Andrych, *Wizerunki. Szkice o literaturze*. Redakcja: Andrzej Dębrowski. Grafika na okładce: Lech Lament. Zdjęcie na IV stronie okładki: Roman Tomaszewski. Wydawca: Wydawnictwo Autorskie Andrzej Dębrowski, Żelów 2022, s. 202.

# Thriller medyczny z dylematem moralnym w tle

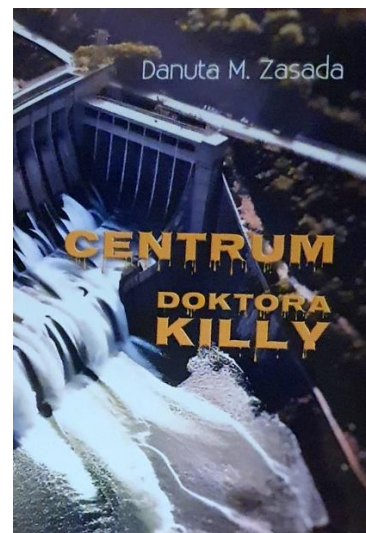
Kiedy sięgniemy po powieść **Danuty Zasady** „Centrum doktora Killy” dowiemy się co może się zdarzyć, kiedy wrażliwa poetka, pisząca na co dzień głębokie wiersze, napisze dłuższy utwór prozą. Przekonamy się, jak ważne kwestie porusza w swojej książce. Nie dowiemy się jakie ma poglądy, bo autor nie zawsze musi być sędzią w sprawach, o których jest mowa w powieści. Z jednej strony fabuła ukazuje pochwałę życia i determinację trwania, z drugiej – dążność człowieka do zakończenia niechcianej już egzystencji. Autorka zastanawia się, czy powinniśmy mieć wybór. „Centrum doktora Killy” to thriller medyczny. Na uwagę zasługuje wartka akcja. W każdym rozdziale książki bardzo wiele się dzieje, a tematyka jest niepowседневna. Jest to swego rodzaju studium na temat życia i śmierci. Zagłębiając się w powieść czytelnik zaczyna się zastanawiać nad celem i sensem życia, nieuchronnością śmierci i wolą przetrwania jednostki. Nawet główni bohaterowie mają tzw. nazwiska mówiące: Patryk Life (Patryk Życie) i doktor Killy (nazwisko utworzone od słowa *śmierć*).

W pierwszym rozdziale poznajemy doktora Life’a, który patrzy na śmierć matki. Targają nim wyrzuty sumienia, że nie może jej w żaden sposób pomóc. Po śmierci matki Patryk przemierza tysiące kilometrów samolotem podróżując do miasta, w którym znajduje się tytułowe Centrum doktora Killy. Jest to wspaniałe wyposażony ośrodek, gdzie za ogromne pieniądze pacjenci mogą spokojnie rozstać się z życiem. Oczywiście działalność takiej placówki jest możliwa tylko ze względu na to, że w tym akurat kraju eutanazja jest dozwolona i całkowicie zgodna z prawem. I tu dochodzi do głosu konflikt sumienia. Doktor Life rozmawiając z szefem placówki dowiada się, że śmiercionośne zastrzyki są tu jedyną formą usług medycznych.

Nikt nie zaprzęta sobie głowy stanem zdrowia pacjentów, nikt też nie odwołuje się do decyzji dobrowolnego rozstania się ze światem. Doktor Patryk Life nie potrafi się pogodzić z tym, że musi dawać zastrzyki niosące śmierć ludziom, którzy mogliby jeszcze jakiś czas żyć.

Do kliniki przyjeżdżają studenci z odegniętych państw, żeby zwiedzać Ośrodek i słuchać wykładów Doktora Killy. Wygłaszane referaty dotyczą śmierci i eutanazji. Zdaniem prelegenta ten bezbolesny zabieg pozwala pozbyć się jednostek bezużytecznych z grona zdrowego społeczeństwa. Sytuacja komplikuje się, kiedy do Centrum przenika organizacja „Szwadrony Obrony Życia” pochodząca ze Stanów Zjednoczonych. Grupa sprzeciwia się istnieniu ośrodków, które zadają śmierć z premedytacją. Członkowie organizacji postanawiają zniszczyć Centrum.

Szef kliniki – tytułowy doktor Killy, jak sam to określił, „zamknął śmierć w butelce i ujarzmił ją”. Podawał ją na talerzu jak słodką delicję, mówiąc: bierzcie i korzystajcie. „Nikt nie jest w stanie ofiarować wam czegoś lepszego”, twierdził, a że chciał przy okazji zarobić? „Normalne. Dzisiaj każdy chce zarobić na każdym. Dlaczego nie na czyjejś śmierci?” – odpowiadał. Dowodził, że robią to przecież firmy pogrzebowe oferując swoje usługi rodzinom zmarłych.



Historia Centrum doktora Killy, w którym przeprowadza się eutanazję na życzenie kończy się w sposób spektakularny. Jednak dyskusja tocząca się na stronach powieści nie kończy się nigdy. W prasie, radiu, telewizji, a także przy stole w czasie rodzinnych uroczystości raz po raz wybuchają gorące spory na temat tego, czy człowiek powinien mieć wybór i przyspieszyć własną śmierć, kiedy już życie stanie się trudne do zniesienia, czy wręcz odwrotnie: oczekiwać na naturalną śmierć pomimo ogromnych cierpień i wielu różnych przeciwności. Dylemat moralny zawsze pozostaje sprawą otwartą. Danuta Zasada nie podaje żadnych gotowych recept i pozostawia czytelnika sam na sam z przemyśleniami, jakie nieuchronnie pojawiają się po tego rodzaju lekturze. Gorąco polecam tę nie najłatwiejszą, ale niewątpliwie pełną mądrości i pouczającą powieść.

**Krzysztof Galas**